

NAUCZYCIELE U OJCA ŚWIĘTEGO – artykuł ukazał się w Sztafecie 18 marca 1999 r.

Niedziela, 7 marca 1999 r. Zbliża się słoneczne południe. Plac Watykański zapełnia się pielgrzymami z różnych stron świata. Przyjechali tu aby pozdrowić Ojca Świętego – Jana Pawła II. Wszyscy niecierpliwie oczekują na spotkanie. Czekają również nasza grupa – **nauczyciele ze Stalowej Woli**. Przyjechaliśmy do Rzymu wczoraj. Miasto położone na siedmiu wzgórzach robi wrażenie. Na każdym kroku widać przygotowania do Roku Jubileuszowego. Remontowane są drogi, wszędzie stoją rusztowania a zabytki poddawane są renowacjom. Mijając ruiny starożytnych budowli, ocieramy się o kawał historii. Uczucie jest niesamowite. Nazwa miasta brzmi w naszych ustach już inaczej. Według legendy, wieczne miasto założone zostało około 753 roku przed naszą erą przez Romulusa, pierwszego króla Rzymu, na Wzgórzu Palatyńskim nad rzeką Tyber. Pomimo zniszczeń spowodowanych licznymi wojnami, pożarami i przebudowami miasto zachowało swą zewnętrzną świetność. Forum Romanum, Koloseum, Panteon, kolumny Trajana, Łuk Konstantyna, Złoty Dom Nerona, Więzienie Mamertyńskie – to tylko niektóre antyczne zabytki, których nie wolno pominąć przy zwiedzaniu Rzymu. Wśród zabytków sakralnych szczególnie cenne są bazyliki: Św. Jana na Lateranie, Santa Maria Maggiore oraz Św. Pawła za Murami. W tej ostatniej uwagę naszą przyciągnęły medaliony z podobiznami 264 dotychczasowych papieży. Na ostatniej pozycji jest nasz rodak Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Jest to pierwszy papież pochodzenia polskiego w historii Kościoła Katolickiego. W środku ogromnego miasta znajduje się małe państwo – Watykan. To zaledwie 44 ha gruntu a jest to najczęściej odwiedzane miejsce we Włoszech. Od około sześciu wieków jest rezydencją papieży. Tu właśnie od 16 października 1978 roku mieszka nasz ukochany papież. Miejscem koncentracji ruchu turystycznego jest plac Św. Piotra, który wraz z Bazyliką Św. Piotra stanowi miejsce głównych uroczystości kościoła katolickiego i jest jednym z najcenniejszych zespołów architektonicznych włoskiego renesansu i baroku.

W dalszym ciągu czekamy. Plac powoli zapełnia się. Za chwilę Ojciec Święty pozdrowi pielgrzymów i odmówi modlitwę Anioł Pański. Nareszcie! W jednym z okien widzimy małą postać papieża. Macha do nas ręką. Z placu słychać oklaski, śpiewy i radosne okrzyki. Po modlitwach papież pozdrawia pielgrzymów w różnych językach. Nadchodzi kolej na pozdrowienia w języku polskim. **„Pozdrawiam pielgrzymów ze Stalowej Woli”** to fragmenty spokojnej mowy papieskiej. Odpowiadamy okrzykami radości. To niesamowite przeżycie. W oczach wielu kręci się łza, część osób płacze ze wzruszenia, inni znowu się śmieją. Każde spotkanie z papieżem przeżywa inaczej. Po południu

dowiadujemy się, że Ojciec Święty przyjmie nas na prywatnej audiencji. Jesteśmy bardzo wzruszeni. Liczymy godziny i minuty, które dłużą się niesamowicie. Godzina 18³⁰. Wchodzimy do apartamentów papieskich. Strażnicy Gwardii Szwajcarskiej przeszukują nas dokładnie. W jednej z sal papieskich na środku stoi fotel, na którym za chwilę usiądzie najwspanialszy człowiek na świecie. Ustawiają nas w szeregi. Nie jesteśmy sami. Są z nami jeszcze cztery inne grupy Polaków. Odmawiamy modlitwę za zdrowie papieża. Jeszcze wskazówki dotyczące zachowania się podczas wizyty papieża i następuje cisza. Z naszej prawej strony w drzwiach pojawia się na biało ubrana, troszeczkę przygarbiona postać. Idzie żwawym krokiem, wydaje się, że nieco kuleje. Staje przy fotelu, pozdrawia i błogosławi wszystkich zebranych. Razem odmawiamy modlitwę i śpiewamy pieśń „Maryjo, Królowo Polski”. Wzruszenie jest jeszcze większe niż na placu w południe. Wszyscy cieszą się i uśmiechają do Ojca Świętego. Następnie kolejne grupy ustawiają się wokół Jana Pawła II, aby chwilę porozmawiać a fotografowie watykańscy robią pamiątkowe zdjęcia. To wszystko trwa zbyt krótko. Papież jest zmęczony, bardzo cicho mówi, pyta się skąd i kim jesteśmy. Przez chwilę nie wie gdzie jest Stalowa Wola. Na pozdrowienia od ks. bpa Frankowskiego ożywia się i przypomina sobie, gdzie jest nasze miasto. Żartobliwie odpowiada, że mieszkamy w lasach. Wydaje się nam, że śnimy. Podobno nasza wizyta to ostatnia prywatna audiencja papieska. Mieliśmy ogromne szczęście spotkać się i rozmawiać z tak niesamowitym człowiekiem. Wspomnienie tego dnia pozostanie w pamięci każdego z nas, do końca naszego życia. Dzięki tej wizycie nasze życie staje się jakby lepsze i łatwiejsze, bo przecież otrzymaliśmy od Niego błogosławieństwo.

Autor: Lucyna Goc